

ZBIORY OSKOKA KARTA

LECH WAŁĘSA W SPRAWIE GOSPODARKI NARODOWEJ I SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO

16 grudnia r.ub. w swoim programie przedstawiłem podstawowe stojące przed nami problemy, które pogrupowałem w cztery zasadnicze tematy. Dzisiaj przedstawię rozwinięcie jedne z nich: tematu obejmującego problemy gospodarki narodowej i samorządu pracowniczego. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że nie baczę to, abym uważał ten temat za wyczerpany. Wręcz przeciwnie - jest to za wie proponuję kierunków działań obecnie możliwych oraz zasygnalizowanie tych zagadnień, nad którymi na al pracuję z szeregiem działaczy i ekspertów. Ma także nadzieję, że podniosą się ludzie i środowiska niezbyt dotąd aktywne, a szczególnie wartościowe ze względu na wiedzę, doświadczenie oraz oddanie naszej wspólnej sprawie. Liczę, że uaktywnienie to nastąpi zarówno w działaniach praktycznym, jak i w pracach koncepcyjnych, które są niezbędne dla dalszego formułowania też programowych.

Gospodarkę polską, tyczy groźna choroba, której skutki wszyscy odczuwamy. Głęboko nas braki rynkowe i czas marowania w kolejkach, zubaża niepotykany spadek płac realnych. Katastrofa mieszkaniowa zatrzuwa życie rodzinne milio nów ludzi. A przecież są jeszcze poważniejsze, bo trudniej od wracalne obja kryzysu:

- park maszynowy przemysłu i transportu starzeje się szybko i nie jest odnawiany. Pogłębia się i utrwała nasza zacofanie technologiczne,
- pogarsza się wbrew oficjalnej propagandzie, sytuacja polskiego rolnictwa alarmujący jest już spadek pogłowia trzody chlewnej i bydła,
- handel zagraniczny polega na rabunkowej wyprzedaży wszystkiego co się tyl da, bez względu na uzyskiwane ceny. Pomimo osiągnięcia pułapu możliwości w eksporcie surowców nasze zadłużenie wobec Zachodu i Wschodu ciągle rośnie
- dewastujemy nasze środowisko naturalne, zbliżając się do katastrofy ekol gicznej w skutkach swych nie mniej groźnej niż zniszczenia wojenne.

Dalej się to wszystko na oczach społeczeństwa, które zna przyczyny t klęski, chciałoby i potrafiłoby gospodarować inaczej. Ludzie, którzy cho wiedzieć, po co i dla kogo pracują, domysla się od dawna, że źle tkwi w systemie gospodarowania, a dopiero wtórnie w błędach kolejnych ekip rządzą c. Uważam, że zasadniczą przyczyną kryzysu wprowadzić można do wszechwładz gospodarczej aparatu partyjno - państwowego t.zn. wkładzy niekontrolowanej i nieograniczonej. Z jednej strony nie pozostawia on wolnego pola dla samod nej aktywności gospodarczej przedsiębiorstw, grup i jednostek. Z drugiej s ny, co jest wielkim paradoksem, nie zapewnia takiego poziomu sterowania, kiego wymaga każda nowoczesna gospodarka. W sumie jest to system, który m notrwi pracę ludzką i prowadzi do niskiego poziomu życia narodu. Dlatego scie z kryzysu polskiej gospodarki nie należy szukać w podwyższeniu cen, wydku nia do XIX wiecznych rozmiarów czasu pracy czy rabunkowym eksporcie bogactw naturalnych.

Dłoga prowadzi przez całkowitą społecznego zaufania do gospodarki t.zn. zaufania do ośrodków podejmujących decyzje gospodarcze i zaufania ludzi do nowności własnej pracy. Nie nastąpi to, o ile nie zmieni się stosunek mię aparatu partyjno - państwowym i gospodarką. Potrzebne jest oswobodzenie obszaru ekonomicznego spod wszechwładzy aparatu i równoczesny wzrost upraw niaszonych sferzebl administracji, autentycznych ciał przedstawicielskich i na łeczniowych przedsiębiorstw. Trzeba doprowadzić do równowagi między upraw niami władz centralnych a pozostałymi ogniwami życia gospodarczego i społec go. Należy też dopuścić bezpartyjnych fachowców do zajmowania kierowniczych stanowisk w przedsiębiorstwach i administracji.

W takim kierunku ma iść reforma gospodarcza zapowiedziana w Porozum niu Głanskim i nakreślona z rozmachem w 1981 r. Dalsze jej losy dowodzą, że trudno jest władzy wyrzec się monopolu w gospodarce. Reformą zamieniono na przewiserium, by w r. 1983 wycofać się z wielu jej skrajnych ambicji. Uczy to ciągle tej samej prawdy. Żaden krok na drodze ku samorządności gospodar ozej narodu nie zostanie nam podarowany.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego zablokowane zostały podstawowe drog naprawy gospodarki, rysujące się po sierpniu i zwi-zane z mobilizacją społ czeństwa oraz oddolnym naciskiem na reformę. Ich pełne odblokowanie wymaga nowego kompromisu politycznego. Rządzący nie czują się obecnie do takiego kompromisu zmuszeni, a w społeczeństwie potęguje się zwątpienie co do celowo ci szukania porozumienia z władzą. Coraz mniej ludzi ma nadzieję na poprawę

bytu . Wysiłki propagandy rządowej robijają się o twardą rzeczywistość . Ambicje wielu Polaków sprowadza się dzisiaj do walki o obronę poziomu życia w swojej rodzinie . Pojawia się niewiara w sens jakiegokolwiek działalności- niewiara , która dokucza nie mniej niż materialny niedostatek

Z tego co wiem o przyczynach choroby naszej gospodarki i jej skutkach wyrażam moje stanowisko . Każdy dzień osłabia materialne podstawy naszej suwerenności narodowej i pogłębia naszą zależność od innych . A każdy naród - jak powiedział nasz Ojciec Święty , musi żyć i rozwijać się o własnych siłach . Musimy więc odróżnić te przyczyny kryzysu , które są poza nami, od tych , nad którymi moglibyśmy zaplanować . Nie mogąc dokonać obecnie zasadniczej naprawy organizacji naszej pracy, musimy naszą uwagę, wyobraźnię i aktywność skierować na to , co realne . Nie mogąc wyszukać pól całkowicie niezależnych, gdzie można by twórczo i samodzielnie pracować , spróbujmy za cząc od pól względnie niezależnych i tworzenia pól nowych .

Jednym z takich pól może być samorząd pracowniczy w przedsiębiorstwach przemysłowych . Nie należy się łudzić, że obecny samorząd może odegrać rolę zbliżoną do tej , której oczekiwaliśmy po nim w r. 1981 czyli bycie rzeczywistym go-podarzem zakładu pracy i siłą napędową reformy . Ale nie można oddać tego pola przeciw samorządowi pracowniczemu to nie rzecz darowana, to instytucja wywalczona z zaangażowaniem tysięcy ludzi . Wyróżnia się wśród innych form społecznych autorytarnym rodzajem sprzed 13 grudnia i niektóre elementy twego autorytarnego zachowa- wał do dziś . Spotykamy oczywiście samorządy ubezwładnione lub wyłonię z klu- cza i wiemy , że te należą do świata fikcji . Obok nich trwają jednak posierp- niowe zespoły kadrowe , cieszące się autorytetem wśród załogi i broniące swojej niezależności . Takie samorządy należy popierać Jak inaczej mają robotnicy się uczyć gospodarności i przedsiębiorczości czyli cech urealnających perspektywę pełnej samorządności i potrzebnych wtedy , gdy pojawią się lepsze formy gos- podarcze w Polsce .

Polem , gdzie można wyzwolić samodzielność i samorządność zespołów ludzkich w znacznym stopniu niezależnych od władzy, jest spółdzielczość . Praw- nie nic nie stoi na przeszkodzie , aby wybierać do rad nadzorczych i zarządów spółdzielni ludzi cieszących się zaufaniem spółdzielców . Przekształcenie pol- skich spółdzielni z organizmów w znacznym stopniu upaństwowionych w żywe , sam- dzielne jednostki gospodarcze jest celem wartym wysiłku i poświęcenia . Tradyc- je takiej spółdzielczości sięgają w Polsce ponad 50 lat .

Skrętem o szczególne znaczeniu dla Polski jest indywidualne rolnictwo . Gospodarstwo chłopskie pono iko przez cały cały powojenny okres ogromny ciężar kosztów uprzemysłowienia . Oczekiwanie , że sektor ten bez pomocy spoza rolni- wa udźwignie nadal ten bagaż, jest nie tylko złudzeniem, jest niuzciae w stosu- ku do ludności chłopskiej . Dlatego też tak ważna jest dla przyszłości polskie- go rolnictwa i zdrowia mieszkańców miast inijatywa Kościoła w sprawie powoła- nia Fundacji na rzecz pomocy ~~rolnikom~~ indywidualnemu rolnictwu . Uważam , że obowiązkiem każdego , kto może się przyczynić do powstania i rozwoju tej Fun- dacji jest dostrzeżenie związanym z tym możliwości gospodarczych . Fundacja może stać się ważnym bodźcem rozpoczynającym proces podnoszenia rolnictwa po upadku i budowania zdrowych , silnych i niezależnych gospodarstw .

Nie widzę też nic złego w tym, że wielu pracowników sektora państwowego , często ludzie z wyższym wykształceniem, zawiedzionych w swoich nadziejach i aspiracjach ze względu na brak możliwości wykorzystania ich wiedzy i talentu otwiera prywatne warsztaty , różnego rodzaju firmy czy zwraca swe zainteresow- nie ku indywidualnej produkcji rolnej . Realizacja tej drogi życiowej młodych Polaków , mająca nierzadko posmak pracy organoicznej , nie jest obecnie łatwa . Z jednej strony jest ona narażona na chwylne przepisy , z drugiej ciąży na niej odium potępienia społecznego , podsycanego propagandą . Jestem świadomy wszystkich zagrożeń związanych z obecnym stanem nierównowagi rynkowej i braki- stabilnych warunków prawnych , ale widzę korzyści tej taniej formy tworzenia nowych miejsc pracy dla produkcji artykułów poszukiwanych rynkowych i nauki przedsiębiorczości .

Trudne warunki życia w dobie kryzysu zachęcają do zwiększenia naszej ak- tywności na polu organizowania się w różne formy i wspólnoty / np. parafialne podejmujące działalność gospodarczą i zaspakajające potrzeby ich członków .

Na zakończenie pragnę powiedzieć dwie rzeczy wyraźnie : Po pierwsze wolny jestem od złudzeń , że wymienione pola aktywności wystarczają, g.zn. że można ulepszyć polską gospodarkę bez porozumienia politycznego władzy ze społeczeń-

stwen. Nasza przyszłość gospodarcza rozstrzyga się wciąż w dużej mierze w polu wielkiego przemysłu. Tu narodziła największa niegospodarność i tu szuka trzeba największej zmiany naprawy. A jest to sprawa reformy, trafności decyzji centralnych, praw i motywacji pracowników, innej polityki kadrowej i porozumienia z wierzycielami. Powtarzam, że szansa w obecnej sytuacji politycznej jest nabliżona i tylko nowy kompromis może nią być otwarty. Bez niego wszystkie podane przez mnie pola wystawione są na ataki i krapujące zarządzania władz. Dlatego też do podstawowych treści przyszłego kompromisu muszą należeć gwarancje dla samorządu pracowniczego i niepaństwowych sektorów gospodarowania.

Po drugie - nie można jednak lekceważyć tego, że można działać dalej. Bez gwarancji i porozumienia. Próbowałem wskazać kilka punktów odpowiedzialności gospodarczej, o którą można szczepić nasze nadzieje. Apeluje o wyobraźnię by znaleźć ich więcej. Działając tworzymy nową jakość społeczną. Budujemy solidniejszą podstawę porozumienia z wierzycielami oraz samodzielne gospodarowanie w przyszłości. Z tego realizacją nas przyszłe pokolenia gdyż przynależność do narodów wysoko rozwinętych zdobywa się nie na mocy techniki lecz przez kulturę codziennej pracy.

Czekają nas lata solidarności praktycznej - wykuwania umiejętności niezbywalnych do tego, by być dobrymi gospodarzami naszego majątku.

Gdańsk 7.III 1984

Lech Wałęsa